Nr 12. Kraków, Sroda 17 Stycznia 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków Telefon Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda", Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Sytuacya w Sejmie

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 stycznia.

Lwów. (Tel. wł.) Sytuacya w sprawie ugody polsko ruskiej zmieniła się znowu w znacznym stopniu z powodu wysunięcia ze strony polskiej żądania trójmandatowych okręgów wyborczych dla Galicyi wschodniej.

Postulat ten postawili Podolacy i narodowi demokraci. Konserwatyści i ludowcy opierając się na swych jednonarodowościowych okręgach wyborczych, zachowują w tej sprawie rezerwę. Natomiast Rusini sprzeciwiają jej się stanowczo.

Żądanie to stanowi jeszcze jeden więcej powód rozbicia rokowań.

Do tego przyłącza się nowe żądanie Rusinów, mianowicie przyznanie im jednego mandatu z kuryi wielkiej własności.

Prowizoryum budżetowe mimo obstrukcyi ruskiej będzie uchwalone na trzech posiedzeniach. Spodziewają się także ogólnie, że Rusini zaprzestaną obstrukcyi na to posiedzenie na kórem omawianą będzie poprawa bytu nauczycieli ludowych.

Wreszcie zauważyć należy, że stanowisko namiestnika należy uważać obecnie za bardzo silne, a to z powodu braku kontrkandydata i ze względu na warunki, pod którymi urząd swój przyjął. W razie niedojścia do skutku ugody w sprawie reformy wyborczej, rząd prawdopodobnie wystąpi z własnym projektem.

Obrady Koła sejmowego.

Lwów. (Tel. wł.) Koło sejmowe rozpoczęło obrady o godz. pół do 12 w poł. pod przewodnictwem Dr Bilińskiego. Na wstępie zawiadomił ks. Czartoryski o utworzeniu się klubu „środka", potem pos. hr. Stadnicki wypowiedział obszerną mowę, w której uzasadniał, dlaczego posłowie tego klubu wystąpili z „prawicy" sejmowej. Obrady trwały do pół do 3 popoł.

Lewica sejmowa.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiaj obradowała przed południem lewica sejmowa. Obrady rozpoczęły się o $^1/_2$10 rano. Po wstępnych formalnościach przeszli posłowie do omówienia sprawy poprawy bytu nauczycieli ludowych i uchwalono zainicyować konferencyę przewodniczących klubów polskich, na której lewica postawi postulat załatwienia tej sprawy razem z prowizoryum budżetowem.

Ustąpienie hr. Aehrenthala?

Wiedeń. (Tel. wł.) W sprawie ustąpienia hr. Aehrenthala dzienniki pomieszczają sprzeczne wiadomości.

Dziennik „Zeit" doniósł już wczoraj, że hr. Aehrenthal podał się do dymisyi i że cesarz już dymisyę tę przyjął. Ogłoszenie urzędowe dymisyi ma nastąpić po powrocie hr. Aehrenthala z Semmeringu, gdzie obecnie przebywa. „Zeit" do wiadomości tej dodaje jeszcze szereg uwag o okolicznościach, które spowodowały ustąpienie hr. Aehrenthala. Żył on źle z dyplomatami, akredytowanymi na dworze wiedeńskim. Między innymi nie był wcale na ślubie córki ambasadora niemieckiego.

„N. W. Tagblatt" zaprzecza dzisiaj tej wiadomości. Co do stosunku hr. Aehrenthala do ambasadora niemieckiego podkreśla, że hr. Aehrenthal nosi ciężką żałobę. Na 24 godzin jednak przed ślubem, odwiedził ambasadora niemieckiego i złożył mu życzenia. Również jest nieprawdą, aby nikt z ministrem spraw zagranicznych nie był na ślubie, gdyż ministeryum to reprezentował pierwszy szef sekcyi bar. Müller.

„N. W. Journal" pomieszcza dzisiaj artykuł wstępny o ustąpieniu hr. Aehrenthala. Utrzymuje on, że niebawem to nastąpi, gdyż hr. Aehrenthal stracił zupełnie grunt pod nogami i ma za wielu nieprzyjaciół. Dymisya jego nastąpi albo przed albo po delegacyach, chyba, że w czasie obrad delegacyi zajdą wypadki, które znowu wzmocnią jego stanowisko.

„Reichspost" powtarzając informacye „Zeit", od siebie dodaje, że ustąpienie hr. Aehrenthala jest już postanowione.

Wiedeń. (Tel. wł.) Poseł chrześc. soc. Bauchinger przemawiał wczoraj na zgromadzeniu mężów zaufania Związku chłopskiego dolno-austryackiego i wystąpił ostro przeciw ministrowi Aehrenthalowi, zapowiadając, że jako członek delegacyi będzie go stanowczo zwalczał. Hr. Aehrenthal ma nieszczęśliwą rękę i czas już, aby ustąpił.

Wiedeń. (Tel. wł.) Popołudniowa „N. Fr. Presse" zamieściła artykuł wstępny napadający na stronnictwo chrześc.-społeczne, że prowadzi walkę przeciw hr. Aehrenthalowi.

Sprawy austro-węgierskie.

Cesarz za trójprzymierzem.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsze pisma donoszą obszernie o bytności arcyks. Leopolda Salvatora u ambasadora włoskiego w Wiedniu. Wizyta ta miała być osobistą demonstracyą (!) cesarza na rzecz sojuszu z Włochami.

Cesarz z wielkiem niezadowoleniem (!) dowiedział się o mowie bar. Fuchsa, wygłoszonej w Salzburgu, a skierowanej przeciw Włochom. Ponieważ w pewnych kołach sądzono, że bar. Fuchs działał w porozumieniu z pewnymi wysokimi osobistościami, cesarz polecił arcyks. Leop. Salvatorowi złożyć wizytę w ambasadzie włoskiej i oświadczyć, że Austrya trwa dalej przy sojuszu i że dwór nic niema wspólnego z nagonką przeciw Włochom.

Arcyksiążę bawił godzinę w ambasadzie a ambasador o tej wizycie zawiadomił zaraz swój rząd.

Reforma podatku od budynków.

Wiedeń. (T. B.) Wczoraj odbyło się posiedzenie subkomitetu parlamentarnej komisyi dla podatku budynkowego, celem ogólnego omówienia zasad reformy tego podatku.

Imieniem rządu szef sekcyi Barek przedstawił dotychczasową akcyę rządu w sprawie mieszkaniowej i wyłuszczył zasady przedłożeń rządowych zapewniając, że rząd gotów jest przyjąć wszystkie propozycye zmierzające do zmodernizowania postępowania podatkowego, o ile to nie będzie połączone ze szkodą dla finansów państwowych.

W dyskusyi nad temi oświadczeniami przemawiali posłowie: Budzynowski, Rolsberg, Rusin, Friedmann i Renner.

Następnie wybrano referentów dla poszczególnych działów reformy. Referentem dla podatku domowo-klasowego wybrano posła Wróbla, referentem dla opodatkowania budynków fabrycznych p. Oberleithnera, referentami dla podatku domowo-czynszowego, dla wydzierżawionych warsztatów i dla postępowania we wszystkich sprawach podatku budynkowego posł. Adolfa Grossa i Friedmanna, dla spraw rozdziału podatku domowo-czynszowego na podatek dochodowy, który ma być ściągany od właścicieli domów i na podatek mieszkaniowy, który ma być płacony przez strony, wybrano referentem Rennera, poczem posiedzenie zamknięto.

Zaprzysiężenie namiestnika.

Wiedeń. (T. B.) Cesarz zaprzysiągł dziś nowego namiestnika Dalmacyi hr. Attems.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. (Tel. wł.) Za kilka dni upływa rozejm zawarty 5 grudnia z opozycyą. Partya Justha prawdopodobnie nie dopuści do uchwalenia ustaw wojskowych, jeśli rząd nie przeprowadzi reformy wyborczej. Natomiast partya Kossutha postanowiła zaprzestać obstrukcyi i umożliwić uchwalenie ustaw wojskowych.

Przesilenie w Turcyi.

Konstantynopol. (T. B.) Jak słychać, kancelarya gabinetowa sułtana, jak też wielki wezyr otrzymali depeszę od 159 notablów Prisztiny z groźbą powstania w razie rozwiązania Izby.

Saloniki. (T. B.) Trzej posłowie albańscy wystosowali do Arnautów odezwę napominającą, by nie ulegali obcym wpływom i nie obstawali przy modyfikacyi artykułu 35 konstytucyi, — gdyż inaczej ich posłowie złożą mandaty.

Modyfikacya ta nie leży w interesie Albanii. Dwaj najbardziej poważani szeikowie albańscy i czterej bejowie jako przedstawiciele Arnautów, wystosowali do sułtana następujący telegram: „Od lat trzech ludzie nieodpowiedzialni za swe czyny trzymają ster rządów i państwo wtrącone zostało w przepaść. Ponieważ nasi przedstawiciele chcą pociągnąć do odpowiedzialności rząd i tych, którzy zawinili i ponieważ chcą wiedzieć, co rząd zamierza uczynić w sprawie Tripolisu, domagają się w interesie państwa i sławy sułtana, by monarcha zrezygnował z modyfikacyi art. 35.

Konstantynopol. (T. B.) Komisya senatu składa się w większości z członków młodotureckiego stronnictwa. Wobec tego komitet spodziewa się, że wnet osiągnie rozwiązanie Izby. Obiega pogłoska, że Hilmi pasza ma objąć tekę spraw wewnętrznych. Druga pogłoska powiada, że dekret w sprawie rozwiązania Izby jest już podpisany.

Konstantynopol. (T. B.) Izba załatwiła ostatecznie ustawę o rekrucie. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Sułtan o sytuacyi.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Przywódca stronnictwa ugodowego liberalnego Ismael Hasi basza był wczoraj z czterema deputowanymi w delegacyi u sułtana. Oświadczył on sułtanowi: Skonstatować należy z żalem, iż forma w jakiej Wasza ces. Mość wyraziłeś swe życzenie rozwiązania Izby, może wbrew woli Twej jest formą absolutystyczną. Żywimy pełne zaufanie do Waszej ces. Mości, ale sprzeciwiamy się wydaniu nas na łaskę i niełaskę rządowi, który pragnie utrzymać swe tajne rządy. Prosimy o podanie nam ustawy, którą takie postępowanie jest dozwolone.

W imieniu 165 posłów oświadczamy, że zrobimy wszystko, aby nie pozwolić na naruszenie konstytucyi.

Sułtan w odpowiedzi oświadczył: Żałuję bardzo, że wytworzyło się takie przymusowe położenie. Pragnę zawsze pracować ku zadowoleniu mojego narodu. Dlatego też i wam polecam czekać cierpliwie na dalszy rozwój wypadków, a sądzę, że i wy będziecie zadowoleni, tem bardziej, że możecie być przekonani o mej życzliwości.

Sytuacya w Chinach.

Pekin. (T. B.) Z Sinanfu odeszła ekspedycya do Konanfu. Cała prowincya Szansi jest wzburzona. Wiele miast splądrowano.— Pogłoska o wymordowaniu 10 tysięcy Mandżurów potwierdza się. Według telegramu z Szanghaju do Szansi odeszły 5 bm. posiłki wojskowe.

O abdykacyę dynastyi chińskiej.

Pekin. (T. B.) Rokowania o abdykacyę dynastyi toczą się dalej. Przywódcy mandżów napierają na dynastyę, aby abdykowała i pozostała w Pekinie, Chińczycy jednak twierdzą, że akcya będzie bez rezultatu, jeżeli dynastya nie opuści Londynu.

Zamach na Juanszikaja.

Pekin. (Reuter) Gdy Juanszikaj (prezydent gabinetu chińskiego) wracał dziś z pałacu cesarskiego, rzucono na niego bombę. Juanszikaj wyszedł bez szwanku, natomiast dwóch urzędników policyjnych i dwóch żołnierzy zabitych, dwaj urzędnicy policyjni ranni.

Ekspedycye rewolucyjne.

Londyn. (T. B.) „Morning Post" donosi z Szanghaju 15 b. m. Ekspedycya rewolucyjna na morzu wylądowała w Szantung i obsadziła Tangern.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 16 stycznia

Statystyka wyborów.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki ogłaszają urzędowa statystykę wyborów w Niemczech w której obliczono, że socyaliści, narodowo-liberali i wolnomyślni uzyskali 7.500 000 głosów, zaś konserwatyści i centrum tylko 4 600.000 głosów.

Dzienniki wolnomyślne tryumfują z tego powodu, zapominając, że sami socyaliści uzyskali 4 i pół mil. głosów.

Ostrzeliwanie francuskiego parowca pocztowego.

Paryż. (T. B.) Z Marsylii donoszą, że parowiec pocztowy „Sinai", gdy wyjeżdżał ze Smyrny, był ostrzeliwany przez kanonierkę turecką, nie trafiono go jednak. Kapitan okrętu, na którym powstała panika, sygnalizował nazwę okrętu, poczem kanonierka turecka cofnęła się. Turcy sądzili, że na okręcie znajduje się kontrabanda. Francuski ambasador w Konstantynopolu zażądał sprawozdania od kapitana „Sinai", poczem zawiadomił tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Hiszpania w Maroku.

Madryt. (T. B.) Według informacyi „ABC" Hiszpania domaga się w Maroku zupełnego zwierzchnictwa nad północną i południową strefą bez prawa mieszania się tam sułtana i innych mocarstw.

Ruchy floty amerykańskiej.

Waszyngton. (T. B.) Okręt „Maryland" otrzymał rozkaz, aby z Honolulu udał się do Gujakwil dla ochrony interesów zagranicznych.

Pożar w biurach władz skarbowych.

Neapol. (T. B.) W Palazzo San Giacomo, gdzie mieszczą się biura władz skarbowych wybuchł w nocy pożar, który przybrał większe rozmiary, zagroził budynkom urzędowym, oraz banku neapolitańskiego, znajdującym się w pobliżu. Po kilku godzinach o 2 30 rano ogień zlokalizowano. Tylko część biur składów skarbowych została zniszczona. Czterech strażaków, którzy podczas akcyi ratunkowej omal nie zadusili się odstawiono do szpitala.

Przerwane przedstawienie.

Paryż. (T. B.) Podczas wczorajszego przedstawienia „Monny Vanny" członkowie baletu opery nie chcieli wyjść na scenę, ponieważ dyrektorzy, którzy niedawno zgodzili się na podwyżkę płac baletu, odmówili przyjęcia prezydenta syndykatu baletników. Przedstawienie przerwano i baletu nie tańczono. 4 ty akt odpadł.

Gdzie przyczyna?

Pod berłem Wilhelma II. rozwijają się i kwitną dwie niszczycielskie potęgi: militaryzm i socyalizm. Państwo Hohenzollernów jakby wzięło sobie za obowiązek pielęgnowanie tych dwóch epidemicznych bakcylów, które grożą kulturze europejskiej zagładą. Militaryzm, jako moloch pożerający siły i zasoby społeczeństw dzisiejszych i jako ciągła groza wojny powszechnej z jednej, a socyalizm, jako wróg podstaw dzisiejszego ustroju społecznego, jako zaprzeczenie chrześcijańskiej kultury, z drugiej strony wyrastają w Niemczech do rozmiarów potęg, które działają jakby jakiś fatalizm historyczny, jakby zmierzch nowożytnego świata.

A przecież przyczyn wzrostu obu potęg szukać należy nie w ich wewnętrznem uzasadnieniu i nie w konieczności dziejowej, — ale w podstawowych tendencyach polityki niemieckiej. Niemcy, a właściwie rządzące Rzeszą Prusy dążą pod naporem imperyalistycznej ambicyi cesarza Wilhelma II. do coraz większej i coraz bezwzględniejszej wszechwładzy w świecie. Te zachcianki napotykać muszą — rzecz oczywista — na gwałtowny opór innych wielkich mocarstw europejskich i wywołują groźne konflikty międzynarodowe, naprężenia stosunków dyplomatych i denerwujący niepokój w Europie.

Niemcy przeto muszą mieć w pogotowiu wielką, gotową do boju armię i marynarkę bo w razie zawikłań wojennych przedewszystkiem na własne siły liczyć muszą. Tak np. ostatni zatarg o Maroko z Francyą wykazał dowodnie, że Niemcy stoją ciągle na pół kroku przed wojną i przyspieszył przedłożenie parlamentowi nowych żądań na cele wojenne.

Wszystkie stronnictwa mieszczańskie z wyjątkiem katolickiego centrum, przepojone bizantynizmem wobec cesarza, pochwalają tę zachłanną i ryzykowną politykę. Wielki kapitał niemiecki, któremu uśmiecha się wyparcie Anglii z rynków świata, popiera gorliwie w prasie każdy plan ekspanzyi niemieckiej. Rośnie więc armia i flota niemiecka, ale równocześnie rosną niesłychanie ciężary finansowe ludności.

Reakcya ludności, niezaślepionej blaskiem imperyalizmu, znajduje wyraz przy wyborach jedynie w głosowaniu na kandydatów centrum i socyalnej demokracyi. Tylko bowiem te stronnictwa walczą ze światowładnymi zamiarami Wilhelma II., a zwłaszcza czyni to z temperamentem i namiętnością socyalna demokracya. W $4^1/_4$ milionach głosów socyalistycznych objawia się przeto nie tęsknota za socyalistycznym rajem przyszłości, ale niezadowolenie z obecnej polityki państwowej i opór przeciw osobistym rządom cesarza. Im ostrzej Wilhelm II. akcentuje swoją królewskość, tem silniejszym jest protest wyborców. Tu jest źródło siły socyalistycznej, tu bije ono z gwałtownego dysonansu między rządem a narodem.

Wynik wyborów w Ks. Poznańskiem.

Wczoraj podaliśmy wynik wyborów w poszczególnych okręgach na Gór. Śląsku. Dziś podajemy wynik wyborów z poszczególnych okręgów Ks. Poznańskiego, z nadmienieniem, że liczba głosów, oddanych przy poprzednich wyborach, podana jest w nawiasach.

Okręg poznański (miasto Poznań i powiat wschodni i zachodni poznański) dotychczas reprezentowany przez Polaka Nowickiego: Nowicki. Polak 19.468 (21.231). Martell. konserwatysta 13.304 (12.065). Matuszewski. socyalista 3.385 (2191). Wybrano Nowickiego. Ubytek głosów polskich; 1763. Nadmieniamy

wszakże, że powyższa teraźniejsza liczba głosów polskich, wyjęta z źródeł niemieckich nie zgadza się z polskiemi obrachunkami, podług których naliczono głosów polskich oddanych na Nowickiego, ogółem 20.062.

Okręg szamotulsko-międzychodzko-skwierzyńsko-obornicki, reprezentowany dotychczas przez hr. Mielżyńskiego, Polaka: Hr. Maciej Mielżyński, Polak 15.859 (15.334). Haza Radlitz, konserwatysta 13 123 (12 258). Schultz, socyalny demokrata 1076 (544). Wybrano hr. Mielżyńskiego. Przyrost głosów polskich 525.

Okręg inowrocławsko-strzelińsko-mogileński, reprezentowany dotychczas przez posła Dziembowskiego, Polaka: Mecenas Trąmpczyński, Polak 17.035 (17.921). Schlichting, konserwatysta 8.909 (8.658). Budziński, socyalista 232 (320). Ubytek głosów polskich 886.

Okręg międzyrzecko-babimojski, reprezentowany dotychczas przez hr. Westarpa, konserwatystę. Profesor Dr Stanisław Karwowski, Polak 8.809 (10.209). Konserwatysta Westarp 11.551 (11 476. Socyalista 453 (102). Wybrano hr. Westarpa. Ubytek głosów polskich 1400.

Okręg czarnkowsko-wieleńsko-chodzieski, reprezentowany na ostatku przez konserwatystę Rittera: Hrabia Bniński, Polak 8.053 (6.528). Ritter, konserwatysta 12.027 (9 594), Ehrenberg, narodowy liberał 5.182 (2 456), Schulz, socyalny demokrata 2 746 (1003). Wybory ściślejsze między kons. Ritterem a hr. Bnińskim. Przyrost głosów polskich 1425.

Okręg bydgoski (miasto Bydgoszcz i powiat bydgoski wiejski), reprezentowany na ostatku przez radcę sądowego Schultza ze stronnictwa Rzeszy. Dr Piskorski, Polak 8.301 (8 027). Schultz, radca sądowy 15.787 (15 814), Stoessel, socyalista 2.916 (1602). — Wybrano Schultza. Przyrost głosów polskich 274.

Okręg średzko-śremski, reprezentowany na ostatku przez Dra Niegolewskiego. Dr Niegolewski, Polak 14 425 (14[illegible]), Günther, konserwatysta 4.012 (4 016). Wybrany Dr Niegolewski. Przyrost głosów polskich 385.

Okręg grodzisko-śmigielsko-kościańsko-nowotomyski, reprezentowany na ostatku przez Franciszka Dzierżykraj Morawskiego: Franciszek Morawski 16 845 (16.413); kons. 5 928 (5 678). Wybrano Polaka Franciszka Morawskiego. Przyrost głosów polskich 432.

Okręg gostyńsko-rawicki, reprezentowany na ostatku przez X. prałata Stychla, Polaka. X. prałat Stychel 10.143 (10 345); kons. Reinecke 4 001 (4 660); socyalista Stoesel 581 (329). Ubytek głosów polskich 202.

Okręg wschowsko-leszczyński, reprezentowany na ostatku przez rządowca Kolbego. Ponikiewski, Polak 2.781 (3345); br. Oppersdorff, centrowiec 3 086 (1981); Löhning, wolnomyślny 6.116 (6 162); Grunow, socyalista 345 (550) Wybór ściślejszy pomiędzy Löhningem a hr. Oppersdorffem. Ubytek głosów polskich 524.

Okręg wrzesińsko-pleszewsko-jarociński, reprezentowany dotychczas przez Polaka mecenasa Władysława Seydę. Mecen. Seyda 14.461 (14 917); Kirschstein, konserwatysta 4.192 (3.802); Sremski, socyalista 102 (32). Wybrany Polak mecenas Seyda. Ubytek głosów polskich 456.

Okręg koźmińsko-krotoszyński, reprezentowany dotychczas przez Polaka Trzcińskiego: Dr Antoni Chłapowski, Polak, 5 189; Lipski Kazimierz, Polak 3 236; razem 8 422. (Przy wyborach w r. 1907 padło głosów polskich wogóle 8 687, a w r. 1908 tylko 8 160). Hampel, rzeszowiec 3.573. Wybory ściślejsze między Hamplem a Dr Chłapowskim. Ubytek głosów polskich w stosunku do wyborów 1907 r. 265.

Okręg gnieźnieńsko-witkowsko-wągrowiecki, reprezentowany na ostatku przez Polaka Leona Grabskiego. Grabski, Polak 15.928 (16 448). Dionisius konser. 7.730 (7 759); socyalista 78 (72). Wybrany Polak Grabski.

Okręg ostrowsko-ostrzeszowsko-odolanowsko-kępiński, reprezentowany dotychczas przez księcia Ferdynanda Ra-

dziwiłła, Polaka. Ks. Radziwiłł 17.474 (17.877); rządowiec Vierack 5.844 (5.574); Roesler, socyalista 211 (115). Wybrany Polak ks. Radziwiłł.

Okręg wyrzysko-żnińsko-szubiński, reprezentowany na ostatku przez Polaka Czarlińskiego. X. proboszcz Kurzawski, Polak 12.115 (11.912); Dr Voltz, rządowiec 11.552 (11.051); Sepitz, socyalista 360 (162). Wybrany Polak X. Kurzawski. Przyrost głosów polskich 203.

Podług powyższego zestawienia w tegorocznych wyborach głosów polskich padło 190.713, przy wyborach przed 5 laty 193.234. Ubytek głosów polskich wynosi zatem 2.521. Jeżeli jednak się uwzględni okręg poznański, gdzie było wiele niezadowolenia z powodu kandydatury p. Nowickiego i stąd prawdopodobnie część wyborców-Polaków nie poszła do głosowania, jeżeli się dalej uwzględni secesyę polską w Krotoszyńskiem i wreszcie okręg wschowsko-leszczyński, gdzie przypuszczalnie spora część Polaków głosowała z góry na kandydata centrowego hr. Oppersdorfa, którego oficyalne centrum żadną miarą nie chciało postawić na kandydata, natenczas liczba oddanych w tym roku głosów polskich równa się mniej więcej liczbie oddanych przed 5 laty. W tej dzielnicy polskiej liczba naszych głosów ani się nie podniosła, ani upadła.

Liczba głosów niemieckich, wliczając w to już głosy, jakie padły na hr. Oppersdorfa, wynosi w tym roku 135.917, przed 5 laty 126.604; przyrost zatem 9.313. Wykazuje się tu spustoszenie, jakie Komisya kolonizacyjna poczyniła w ostatnich 5 latach, pozatem wydaje się nam, że Polacy w Poznańskiem poświęcają za mało pracy i uwagi przedewszystkiem okręgom kresowym, położonym bądź przy granicy brandenburskiej, bądź przy granicy Sredniego i Dolnego Śląska, gdzie lud jest polski i tylko dwory niemieckie. W tych okręgach dla sprawy polskiej wiele jeszcze uczynić można.

Liczba głosów socyalistycznych wynosi w tym roku 12.485, przed 5 laty 7.023, zatem przyrosło 5.462. Przyrost ten przypada przeważnie na okręgi, które Kolonizacya pruska przetrzebiła, a więc przeważnie na kolonistów prusko-protestanckich, którzy w ten sposób wyrażają swe niezadowolenie z gospodarki prusko-niemieckiej.

Obczyzna.

W Berlinie i Charlottenburgu otrzymał kandydat Polaków p. Józef Chociszewski 3610 głosów.

W roku 1907 oddali Polacy 3746 głosów. Liczba polskich głosów zmniejszyła się zatem obecnie o 136.

W obwodzie westfalsko-nadreńskim padło według dotychczasowego obliczenia w okręgach:

Herne Bochum Gelsenkirchen	10629
Duisburg Rurhort Oberhaussn	7243
Essen	3435
Recklinghausen Borken	7748
Dortmund Hoerde	7798
Meers Rees	320
Dysseldorf	271
Razem	37444

Do tej liczby dochodzą jeszcze głosy, które padły w Elberfeld, Barmen, Solingen i pod Hamm, a o których dotąd niema dokładnych wiadomości, oraz Brema, Hanower, Hamburg, Saksonia i Brandenburgia. Liczba głosów uzyskana obecnie w samym westfalsko nadreńskim obwodzie jest o 10 tysięcy wyższa niż przed 5 laty.

Szpiegostwo rosyjskie w Galicyi.

II.

Pierwsze narady i spotkania szpiegów wojskowo-politycznych odbywały się w Krakowie w nocnej porze po szynkach rozmieszczonych przy ulicy Grodzkiej. Raz na miesiąc z Granicy zjawiał się w Krakowie pułkownik żandarmeryi w przebraniu cywilnem, udając się z dworca pod kościół św. Idziego, gdzie na jego przybycie w oznaczonej porze czekali grupkami niewinnie spacerujący konfidenci. Szanse te zostały atoli przez krakowską policyę, wykryte, co spowodowało w następstwie rozmieszczenie agentów policyjnych w okolicy budynku komendy twierdzy, jak i po ustronnych miejscach całej okolicy podwawelskiej.

Od tej pory szpiegowie wojskowo-polityczni w Krakowie jeździli już do Granicy sami, tam następowało oddawanie do rąk pułkownika żandarmeryi wszelkich dokumentów szpiegowskich. I na tej atoli uproszczonej drodze porozumiewania się szpiegów z ich zwierzchnikami i organizatorami stanęła na przeszkodzie policya krakowska, która domyślając się wszystkiego, lecz nie mając wówczas jeszcze pozytywnych dowodów nie była w możności wdrożenia odpowiednich kroków.

Czujność galicyjskich organów policyjnych wpłynęła zasadniczo na zmianę pierwotnej organizacyi szpiegowskiej. Zmiana ta polegała na zarzuceniu systemu odbywania seansów w lokalach publiczn., a przeniesienie ich do mieszkań prywatnych osób szpiegostwem zatrudnianych. Osoby te, przeważnie posiadające obywatelstwo austryackie, otwierając swe podwoje dla „biurowej" akcyi szpiegowskiej, przyjęły na się również i obowiązki przechowywania szpiegowskiego dorobku, który co jakiś czas przez emisaryuszów wywożony bywa w stronę granicy, jednak za pośrednictwem towarzyszących im kobiet, lub przez kobiety same, opatrzone w odpowiednie upoważnienia, a rekrutujące się z osób złej konduity, lub nieletnich dziewcząt. Takie osoby jeżdżą zazwyczaj bez żadnych bagaży, a czynią to w celu usunięcia wszelkich podejrzeń i domysłów.

Materyał szpiegowski ukryty pod garderobą, bywa zazwyczaj bez szwanku przez nie przewożony i na miejscu przeznaczenia odbierany przez żandarmeryę w salach rewizyjnych dla kobiet. w których się osoby te rozbierają.

Obok tego systemu przewożenia materyału szpiegowskiego, istnieje inny jeszcze system transportowania a mianowicie w instrumentach muzycznych, najczęściej w skrzypcach z tylną ścianą zdejmowaną. W miejscach, gdzie materyał szpiegowski bywa oddawany, odbywa się również wypłata „należytości" w różnych, od wartości materyału zależnych kwotach, które dopiero w miejscu pobytu tych lub owych szpiegów bywają im przez jedną osobę wypłacane. Taka osoba od wypłat, jak i ekspedycyi szpiegowskiego materyału przez „szpiegów ruchomych" wspomnianych kategoryi znajduje się w każdem ognisku szpiegowskiem jak Kraków, Lwów i Przemyśl. Podczas gdy z Krakowa wywóz tajemnic wojskowych skierowany jest w stronę Warszawy, to ze Lwowa i Przemyśla przez Brody i Radziwiłów.

Głównym przedmiotem szpiegowskiej roboty są zdjęcia fotograficzne z terenów około fortecznych, jak i z tych wszystkich okolic, które pod względem strategicznym mają ważne znaczenie. Te zdjęcia, sporządzane w formie widoków, bywają następnie w instytucie wojskowo-geograficznym w Petersburgu szkicowane, lub naklejane na kartonach i włączane do albumów strategicznych. Obok terenów ważny przedmiot zdjęć stanowią forty, lecz ze względu na utrudniony do nich przystęp, są one zazwyczaj tylko opisywane na podstawie obserwacyj gołem okiem. Do tego opisu potrzebne są jednak takie specyalne wiadomości jak jakość materyału budulcowego, grubość ścian, rozkład wewnętrzny itd.

Te wiadomości szpiegowie zdobywają na drodze dyskretnych wywiadów od osób, które bądź przy budowie fortu były zatrudnione, lub służąc wojskowo, jako szeregowcy, mogły się z fortem bliżej zapoznać. Cały atoli nacisk i wytężenie skierowane są w stronę terenu, gdyż w tym kierunku posiada Rosya odnośnie co do Galicyi minimalne wiadomości. Mapy sztabu generalnego rosyjskiego odnośnie do Galicyi są pod względem topograficznym zupełnie błędne.

Innego rodzaju przedmiot, ważny do celów strategicznych stanowią drogi przewozowe (szosy), ich ilość, rozgałęzienia i komunikacye z ogniskami aprowizacyjnemi dla uruchomionej armii. Drogi te bywają jednak rysowane tak, jak sieć kolejowa w tych wszystkich miejscach, które stanowią w razie wojny „stacye uzbrojenia" dla armii. W tych to miejscowościach fotografowane są magazyny kolejowe, jako ewentualne składy żywnościowe, lub amunicyjne w razie wojny.

W końcu obok szpiegostwa tereno-fortecznego, drogowego i kolejowego istnieje „szpiegostwo różne", którego przedmiot stanowią mosty, względnie ich budowa na większych traktach transportowych, drogi i mosty przejazdowe leśne, sioła, przysiółki tudzież miejsca nadające się do obozowisk o ile w tych wypadkach chodzi o ich położenie geograficzno-topograficzne wobec większych warowni, oraz o ich zabudowanie i stosunek do traktów transportowych.

Mimo tak rozgałęzionej sieci szpiegowskiej, którą cała Galicya jest dziś spowita, brak elementowi szpiegowskiemu najważniejszych sił, t. j. osób wojskowo-kompetentnych, których wśród armii austryackiej sztaby wojskowe rosyjskie żadną miarą pozyskać nie mogą. Fakt ten stanowi najsilniejszą zaporę szpiegostwa wojskowego na rzecz Rosyi. Do tego dodać należy czujność organów policyjnych, które w Krakowie i Lwowie szpiegostwo wojskowe uczyniły dziś przedsięwzięciem prawie niewykonalnem.

Obok szpiegów wojskowo-politycznych istnieje trzecia jeszcze ich kategorya. Odkąd w Galicyi wschodniej zaciążyła nad ludnością propaganda moskalofilska, równie gwałtowna, jak robota szpiegowska, odtąd wśród ciemnych mas ruskiego ludu uwijają się agenci rosyjscy, mający na celu propagandę wśród niego rewolucyjno-antydynastycznych haseł i haseł przeciwko religii katolickiej skierowanych. W robocie tej chodzi o wytwarzanie fermentu wśród ruskiego społeczeństwa, oraz zamętu politycznego, a wszystko to ma na celu powolne przygotowywanie w Galicyi gruntu dla rosyjskiej okupacyi.

Równocześnie z tą agitacyą prowadzi się w Galicyi wschodniej agitacyę zdobywania sympatyj dla rządów cara. Cała ta robota, popierana przez niektórych ruskich posłów jest zarazem głosem wołającego o energiczną postawę ze strony władz naszych, jak i rządu centralnego w Austryi, gdyż tylko taka stanowcza i energiczna konsekwencya mogłaby „kwestyę galicyjską" wobec Rosyi raz na zawsze „uregulować". *ab.*

Z pism ludowych.

Główną treścią wstępnych artykułów pism ludowych w ubiegłym tygodniu jest sprawa reformy wyborczej do sejmu. Szereg pism pomieszcza namiętne ataki skierowane przeciw większości konserwatywnej i przeciw Rusinom.

Pierwsze miejsce co do tonu zajmuje ostry artykuł prof. Grabskiego w „Ojczyźnie". Pisze on:

„Marszałek powinienby wykluczyć z posiedzeń Sejmu Ukraińców, kiedy zamiast radzić nad sprawami przeszkadzają obradom Sejmu swymi hałasami. Jest na to paragraf regulaminu obrad sejmowych, że poseł, który krzykiem i awanturami zakłóca spokój obrad sejmowych, ma być z Sejmu wykluczony na jedno albo i więcej posiedzeń.

Ale zamiast się załatwić krótko z ukraińskimi awanturnikami, jak na to zasługują, to stańczykowsko ludowcowa spółka woli układać się z nimi, coby im dać, aby się cieszyli.

Te ustępstwa dla Rusinów skrupią się na ludzie polskim, na chłopach polskich. Gdyby te konszachty, co je prowadzą stańczycy i Stapiński z Rusinami, miały przyjść do skutku — to polscy chłopi dostaną mniej posłów do Sejmu, aby dostać mogli więcej Rusini.

Do tego nasi posłowie wszechpolacy nie mogą dopuścić w żadnym razie.

Trzecia część mandatów wiejskich we wschodniej Galicyi należy się polskiemu ludowi, polskim chłopom.

Ani jednego z tych mandatów oddać Rusinom nie możemy. Cóż z tego, że ze wschodnich powiatów będą polscy posłowie z kuryi wielkiej własności? Chłop polski nie gorszy od właściciela obszaru. Należą się właśnie nasi polscy posłowie chłopom polskim, tak samo, jak i polskim obszarnikom".

Artykuł swój kończy prof. Grabski wezwaniem, że należy Rusinów ze sejmu wyrzucić, a wtedy będzie spokój.

W podobnym duchu pisze także „Wieniec i Pszczółka". Udowadnia ona, że z obecnych targów polsko ruskich skorzysta tylko namiestnik i p. Stapiński.

„W tem wielkiem nieszczęściu krajowem dwóch jest ludzi, którzy na nim skorzystają. Namiestnik Bobrzyński, który jest pewny, że Polacy wobec ciężkiej wojny z Rusinami nie upomną się ani o szkaradne wybory do parlamentu, ani o pieniądze na zapomogi. Wszak w bitwie, w obliczu nieprzyjaciela nikt nie załatwia swoich domowych porachunków, tylko albo bije wroga, albo stoi bacznie z bronią u nogi. — Ma więc p. Bobrzyński nadzieję, że ta sesya sejmowa minie dla niego bez szkody, a po zamknięciu Sejmu znowu p. namiestnik przez kilka miesięcy nikogo bać się nie będzie i bezpiecznie będzie sobie urzędował. A pan Stapiński znowu będzie pewny bezkarności pod skrzydłami p. Bobrzyńskiego.

Ci dwaj robią interes osobisty na nieszczęściu krajowem — tak jak grabarze zarabiają na zarazie, która zmiata tysiące ludzi".

„Wieniec i Pszczółka" atakuje poza tem bardzo ostro p. Stapińskiego za jego nieszczere stanowisko w sprawie reformy wyborczej. W zjadliwy sposób drwi z jego sojuszu z konserwatystami, dowodząc, że dziś jest absolutnie pewnem, iż o reformie wyborczej niema mowy.

„Więc p. Stapiński powiada do swoich przyjaciół stańczyków: „Słuchajcie! Wam to nic nie szkodzi, że ja sobie od Nowego Roku trochę powierzgam. Muszę chłopom pokazać lwią i waleczną minę, bo mi się zbuntują inaczej".

I będziemy teraz z pewnością czytali i słyszeli o wielkiej wojnie w gębie i na papierze, będziemy słyszeli, że Stapiński ryczy jak lew, a stańczycy kiwać będą na to głową z politowaniem i powiedzą sobie po cichu: „A niech tam sobie trochę powierzga. Nam to nic nie szkodzi. Wszak tak czy siak nie przyjdzie do żadnych uchwał ani nad stańczykowskim projektem Starzyńskiego,— ani nad projektem o czteroprzymiotnikowem głosowaniu. Niech się sojusznik wybryka i utrwali swoje stanowisko u chłopów, to ich łatwiej przyprowadzi do naszego żłobu".

Poważnie i rzeczowo omawia sprawy sejmowe chrześcijańsko-socyalny „Głos Ludu". W szeregu artykulików przedstawia on najważniejsze postulaty, które czekają na załatwienie w Sejmie, na pierwszym planie stawiając reformę wyborczą, oraz postulaty nauczycieli szkół ludowych. „Głos Ludu" pomieszcza bardzo ostry artykuł w sprawie agitacyi hajdamackiej we wschodniej Galicyi, uprawianej z ambon przez — księży ruskich.

„Prócz wieców chcą hajdamacy wywołać w Galicyi wschodniej wśród chłopów ruskich takie usposobienie, taką nienawiść ku Polakom, aby — według słów posła Cegielskiego — Lachy zadrżeli o swoje żony i córki, zaś poseł Budzynowski wprost nawołuje w gazecie „Swobodzie", by Galicyę zamienili ruscy chłopi w kupę popiołu.

Na wiece więc, na zgromadzenia, woła hajdamacki „Komitet Narodnyj", niech Lachy wiedzą, że partya ukraińska ma za sobą wzburzoną falę ludu ruskiego. Zjazdy, wiece i kazania mają ten ruch wywołać. Otwarcie tedy prowadzą hajdamaccy agitatorzy lud ruski na drogę zbrodni i to wszystko jakoś uchodzi im bezkarnie, a przecież za taką szatańską agitacyę powinni prowodyrzy ruscy pociągani być do surowej odpowiedzialności".

„Przyjaciel Ludu" postanowił obecnie widocznie prowadzić stałą walkę przeciw klerowi. Ostatni numer uległ konfiskacie za artykuł, w którym p. Stapiński napada w ordynarny wprost sposób na kler, zarzucając mu, że zdziera skórę z chłopów i że nadużywa swego stanowiska w parafiach. Poza tem znajdujemy w ostatnim numerze ciekawy artykuł podpisany przez „ludowca-profesora". Autor staje w zupełności na stanowisku socyalistycznem i wzywa, aby księżom odebrać wpływ na wychowanie. Twierdzi on, że księża wychowują młodzież tylko w ten sposób, że uczą ją „lizuństwa" i uległości chłopa wobec szlachcica. Dlatego też wzywa, aby nie posyłać włościańskich synów do burs, które zostają pod nadzorem księży, gdyż jest to korzystanie z jałmużny i wypaczanie charakterów.

Podobnie jak w poprzednim numerze i w tym ostatnim znajdujemy szereg korespondencyi, napadających na proboszczów.

Wiec nauczycielstwa galicyjskiego.

(Kor. wł.).

Lwów, 15 stycznia.

Niedzielny wiec nauczycielski we Lwowie, w którym wzięło udział około 10 tysięcy nauczycieli, miał interesujący przebieg. Przemawiali bowiem na niem reprezentanci wszystkich stronnictw, a mowa każdego skierowana była „ad captandam benevolentiam" nauczycieli. Konserwatyści, którzy z zasady czy z bojaźni unikają publicznych zgromadzeń. wysłali na wiec nauczycielski p. St. Henryka Badeniego, by zapewnić nauczycielstwo o swej łasce...

Mowy jego wysłuchano z wielkiem niedowierzaniem.

P. Makuch zaznaczył w imieniu ukraińskiego klubu sejmowego, że chociaż pierwszem zadaniem jego klubu, to walka o reformę wyborczą, to jednak nie spuszcza on z oczu i sprawy nauczycielskiej. Jeżeli walkę toczy o prawo wyborcze, to już przez to samo walczy o kardynalne prawa nauczycieli jako obywateli kraju.

P. Makuch znaczną część swego przemówienia wygłosił po polsku.

P. Daszyński oświadczał się z życzliwością imieniem swej partyi i ustąpił miejsca posłowi Witosowi. Ten zaznaczył. że lud stoi zasadniczo na stanowisku żądań nauczycielskich, gdyż rozumie, iż starając się o poprawę ich bytu, przysposabia dla swej młodzieży światłych wychowawców i kierowników.

W czasie przemowy p. Witosa dały się słyszeć wrogie okrzyki przeciwko p. Stapińskiemu, wznoszone przez obecnych z powodu stanowiska jego w ich sprawie.

Mianowicie gdy prezes Nowak ogłosił, że imieniem P. S. L. przemawiać będzie poseł Witos, odezwały się z różnych stron sali głosy: „gdzie Stapiński? Niech Stapiński przyjdzie"!

Wrzawa, która zapanowała na całej sali trwała kilka chwil. Wśród wrzawy dały się słyszeć głosy: „Stapiński jest na śniadaniu u marszałka".

Wrogie stanowisko całego zgromadzenia przeciw Stapińskiemu wprowadziło posła Witosa w chwilowy ambaras. Rozpoczynając swą przemowę rzekł on: Widzę nieprzychylny nastrój na sali! Nie sądzę aby on był skierowany przeciw mojej osobie.

Z tysięcy ust odezwały się okrzyki: „Nie! Nie! To przeciw wodzowi"!

Potem poseł Witos w zupełnym spokoju wygłosił swe przemówienie, przerywane częstymi oklaskami.

Domy dla kolejarzy na Blichu.

Koszta budowy — 760.000 kor.

Podróżni przybywający do Krakowa od strony Podgórza spostrzegają w pobliżu dworca

---

RUDYARD KIPLING.

2

Czarny Baranek.

Postanowił jednak spełniać sumiennie przyjęty na siebie obowiązek i zaraz po wyjściu matki z kabiny, budził siostrę i pytał:

— Judy, pamiętasz mamusię?

— Naturalnie, pamiętam — odpowiadała zdziwiona dziewczynka.

— Pamiętaj ją zawsze, bo inaczej nie dam ci nigdy białych kaczek, które Sahib kapitan wycina dla mnie z papieru.

I Judy przyrzekała solennie.

Czasem znów ojciec zastępował mamę i znowu powtarzał to samo, a mówił głosem tak stanowczym, że dziecko odrazu poważniało.

— Musisz się prędko nauczyć pisać, Tomku, a wtedy będziesz pisywał do nas długie listy.

— Lepiej sam przyjdę do waszego pokoju — odrzekł chłopak.

Ojciec wyszedł z pokoju ze ściśniętem gardłem...

Już to wogóle oboje rodzice doznawali w tych ostatnich dniach ciągłego ściskania w gardle.

Wystarczyło do tego, żeby Tom upomniał siostrę „czy pamięta mamusię", albo, żeby chłopak, fikając koziołki na kanapie, zaczął mówić wesoło o swojej przyszłości, albo, żeby mała Judy wysunęła buzię do pocałunku.

Od wielu już dni wszyscy czworo byli jak włóczęgi, wyrzuceni na powierzchnię ziemi.

Tom nie miał komu wydawać rozkazu. Judy była na to za mała, żeby mógł czemkolwiek się zająć.

A ojciec i matka byli ciągle jacyś poważni, smutni, skłopotani i mieli bezustanne ściskania w gardle.

— A gdzież jest nasz powóz? — zapytał Tom, patrząc na okropny wehikuł z nawalonymi na wierzch pakunkami, do którego mieli wsiadać. Tom nie chce jechać taką trzęsącą budą. Gdzie jest nasz powóz? Kiedy byłem w kiosku dla muzyki przed naszym wyjazdem, pytałem się Sahib Inverarity, dlaczego w nim siedzi, a on mi powiedział, że to do niego należy, a ja mu powiedziałem, że mu to daruję. Tom kocha Sahib Inverarity i ja pytałem się: „czy pan może przesunąć nogi przez kratę wagonu", a Sahib Inverarity śmiał się i powiedział, że nie. A ja mogę przesunąć nogi przez kratę, o, patrzcie... Mamusia płacze? Tom nie wiedział, że to źle tak robić.

Chłopczyk wyciągnął nóżki i w tej chwili szkaradny wehikuł zatrzymał się przed drzwiami małej willi, o ponurym wyglądzie, nad której wejściem była tablica z napisem: „Downe Lodge".

Tom wysiadł i obrzucił dom niechętnem wejrzeniem. Silny wiatr, niosący tumany piasku z drogi, zasypywał mu oczy i mroził nogi w krótkich, bufiastych spodenkach.

— Chodźmy stąd — prosił żałośnie — tu nieładnie.

Ale już ojciec, mama i Judy wysiedli, i zaczęto wnosić rzeczy do domu.

Na progu stała jakaś pani, ubrana czarno i uśmiechała się szerokiemi, suchemi ustami o cienkich wargach.

Za nią stał gruby kościsty mężczyzna z kulawą nogą, a jeszcze dalej dwunastoletni chłopak z czarnymi, natłuszczonymi włosami.

[illegible]

— Jak się macie? — zawołał. — Ja jestem Tom.

Ale wszyscy byli zajęci bagażem, wszyscy z wyjątkiem grubego pana, który uścisnął chłopaka za rękę i nazwał go żartobliwie szykownym młodzieńcem.

Biegano tam i napowrót, znoszono walizy i tłomoki z wielkim hałasem. Tom rzucił się na sofę, leżąc z podniesionemi do góry nogami, przyglądał się niedbale otoczeniu...

— Ja nie lubię tych ludzi — powiedział po chwili — ale to nic. Pojedziemy stąd prędko. Zawsze odjeżdżaliśmy prędko, gdzieśmy byli. Mamusiu, Tom chce wrócić do Bombaju.

Wypowiedzenie tego życzenia nie odniosło żadnego skutku.

Przez sześć następnych dni mama albo płakała, albo pokazywała czarno ubranej pani wszystkie sukienki Judy i Toma po kolei.

Nie podobało się to Tomowi.

— Ale może to nowa, biała „ayah"— pomyślał sobie i uspokoił się.

— Ja mam ją nazywać ciocią Różą, a ona nie nazywa mnie Sahib. — Mówi do mnie Tom — zwierzał się cichutko siostrze. — Co to jest ciotka Róża?

Judy nie wiedziała też.

Ani on, ani ona nie słyszeli nigdy o takiem zwierzęciu, któreby się nazywało „ciocią".

Dotąd światem ich byli ojciec i matka, którzy rozumieli i wiedzieli wszystko, pozwalali na wszystko i kochali wszystkich. Toma kochali nawet wtedy, kiedy po zabawach w ogrodzie wracał z paznogciami, nabitymi czarną ziemią [illegible]

Nie zdając sobie sprawy dlaczego, Tom postanowił mieć ciągle mamusię i tatusia między sobą i tymi obcymi ludźmi.

Nie podobali mu się.

Lubił tylko szarego, grubego pana, który wyraził chęć, żeby go nazywać „Wujarry".

Przy spotkaniu kiwali sobie głowami, a nawet szary pan pokazał Tomowi malutki okręcik, z poruszającymi się, jak u prawdziwego okrętu, żaglami.

— Jest to model okrętu „Pimpant", który tak strasznie ucierpiał w bitwie pod Nawarinem...

Powiedziawszy te słowa, popadł w zamyślenie.

— Opowiem ci o Nawarinie — dodał po chwili. — Opowiem, jak kiedy pójdziemy na przechadzkę, tylko nie dotykaj się tego, bo pamiętaj, że to jest „Pimpant".

Na długo jeszcze przed tą zapowiedzianą przechadzką, pewnego chłodnego ranka stycznioweg Tom i Judy zostali rozbudzeni, ażeby się pożegnać z kim... z ojcem i matką, którzy tym razem płakali już na dobre oboje.

Tom był zupełnie śpiący, a Judy w złym humorze.

— Nie zapominajcie nas — błagała matka. — Synku mój maleńki, nie zapomnij nas i nie daj zapomnieć siostrzyczce.

— Ja już mówiłem Judy, żeby nie zapominała — odrzekł Tom, broniąc się przed kłującą brodą ojca. Ja już mówiłem dziesięć... czterdzieści... jedenaście tysięcy razy. Ale Judy taka malutka, prawie bobo, prawda?

— Tak — odrzekł ojciec. — Judy jest malutka, powinieneś być dobry dla niej. [illegible]

Tom odwrócił się do ściany.

Judy zasnęła.

Na dole słychać było turkot powozu.

Tatuś i mamusia odjechali...

Ależ nie do Nassick!

To przecież daleko, za morzem.

O! Tak, pojechali pewno gdzieś blisko i zaraz powrócą. Wracali zawsze prędko, kiedy byli w mieście u kogoś na obiedzie. albo kiedy jeździli do miejscowości, zwanej Neiges, gdzie raz byli nawet wszyscy razem, w domu Mistress Inverarity, nad brzegiem morza.

Wrócą, napewno wrócą.

Uspokajające te myśli miały taki skutek, że Tom obudził się bardzo późno.

Wtedy wszedł chłopak z czarnymi włosami i zawiadomił, że ojciec i matka pojechali do Bombayu, a Tom i Judy pozostaną na zawsze w Downe Lodże.

Ciotka Róża, którą przywołano, ażeby temu zaprzeczyła, powiedziała, że Harry mówi prawdę. Przytem wyraziła życzenie, żeby Tom był grzeczny i żeby zawsze przed pójściem spać składał porządnie swoje ubranie.

Tom, płacząc gorzko, wyszedł z pokoju razem z Judy, której jasna główka zaczynała trochę rozumieć co to jest rozłączenie.

U człowieka dorosłego, który poczuł się nagle opuszczony przez Opatrzność, przez Boga i zostawiony samemu sobie bez oparcia i życzliwości w nowym, obcym zupełnie świecie, rozpacz może przybierać najrozmaitsze formy.

Zaczyna pędzić złe życie, pisze pamiętniki, albo w najgorszym razie popełnia samobójstwo.

Ale dziecko, postawione w tych samych warunkach, nie potrafi ani bluźnić Bogu, ani odebrać sobie życia.

Płacze tylko i jęczy żałośnie, dopóki nie zaczerwieni mu się nosek; nie rozbolą oczy i główka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy ul. Blichowej dwa nowe trzypiętrowe gmachy o fasadzie, która wprawdzie nie ma pretensyi do monumentalności stylowej, ale przecież prezentuje się wcale pięknie jako kombinacya motywów gotyckich z renesansowymi. Te domy — to dzieło humanitarnej troski o personal kolejowy, troski pp dyrektorów Horoszkiewicza i Zborowskiego, którzy dużo starań poczynili, by ministerstwo kolejowe zdecydowało się wreszcie wybudować — i to szybko — dwa domy czynszowe dla służby i urzędników kolejowych w Krakowie.

Jeden z nowych domów kolejowych, przeznaczony na mieszkania dla 27 rodzin urzędniczych o zabudowanej powierzchni 934 m² składa się z mieszkań o dwu, trzech i czterech pokojach z kuchniami i przedpokojami. W każdem z mieszkań znajdują się prócz tego łazienki, spiżarki, nyże dla sług i ganki do trzepania dywanów; do każdego mieszkania przydzieloną jest również piwnica i oddział strychowy. W parterze domu tego znajduje się mieszkanie dla dozorcy domu, składające się z 1 pokoju i kuchni. Na poddaszach są urządzone trzy pralnie. W budynku tym znajdują się 3 klatki schodowe w ten sposób umieszczone, że z każdego piętra wchodzi się tylko do 2 mieszkań. Powierzchnia użytkowa wszystkich mieszkań w tym domu wynosi 2521 m². Budynek wybudowany został kosztem funduszu pensyjnego dla urzędników i podurzędników kolei państwowych, zaś koszta budowy jego wyniosły 330 000 koron.

Budynek ten zamieszkały jest już od października 1911; czynsz miesięczny wynosi za mieszkanie z 2 pokoi i kuchni około 48 kor. — z 3 pokoi 70 kor., zaś z 4 pokoi około 105 K.

Drugi budynek o wiele większy, wybudowany kosztem funduszu prowizyjnego dla podurzędników i służby kolei państw. pomieszcza 78 rodzin podurzędników i sług o zabudowanej powierzchni 1237 m², składa się z 26 mieszkań o 1 pokoju i kuchni, oraz 52 o 2 pokojach i kuchni. Prócz tego znajduje się w parterze gmachu tego mieszkanie dla dozorcy domu, składające się z 1 pokoju i kuchni. Do każdego mieszkania przydzieloną jest osobna piwnica i strych, zaś w każdej kuchni znajduje się zlew i wodociąg.

Na poddaszu urządzonych jest pięć pralni, sam zaś budynek podzielonym jest na 5 części osobnemi klatkami schodowemi. Powierzchnia użytkowa wszystkich mieszkań w tym gmachu wynosi 3390 m².

Koszta budowy budynku tego wyniosły 432.000 koron. Budynek zamieszkały jest już od listopada zeszłego roku, czynsz miesięczny za mieszkanie z 1 pokoju i kuchni około 25 kor. — z 2 pokoi i kuchni około 40 kor. W czynszach tych policzone są już wydatki za pobór wody, oświetlenie klatek schodowych gazem i za wywóz śmieci.

Oba wspomniane domy czynszowe wykonane zostały przez architekta i dyplomowanego inżyniera Stanisława Ulejskiego ze Lwowa. Budowa natrafiała ustawicznie na wielkie trudności tak natury technicznej jak i prawnej, które jednak szczęśliwie pokonane zostały. Zasługę tego przypisać należy prócz radcom dworu Horoszkiewiczowi i Zborowskiemu, także i starszym inspektorom Adamskiemu i ś. p. Stanisławowi Warzeczkiewiczowi, oraz architekcie inspektorowi Cypryanowi, któremu powierzony był ogólny nadzór techniczny nad budową. Bezpośrednim kierownikiem budowy był starszy komisarz kolejowy Kopyciński pod kierunkiem inspektera i naczelnika tutejszej sekcyi kolejowej Kaisera. Referentem budowy tych domów był od pierwszego jej zaczątku sekretarz kolejowy Wacław Przybylski. Samą budowę wykonał budowniczy krakowski, Jan Stachórski.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 34, zachód przypada o godzinie 4 minut 06; długość dnia godzin 8 minut 32.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Jutro we środę Antoniego, pojutrze, we czwartek Pryski.

Kraków, dnia 16 stycznia.

Lekceważenie czy służalstwo. W jaki sposób załatwiają nasze autonomiczne i rządowe władze sprawy, dotyczące interesów chrześcijańskiego przemysłu i handlu jaskrawym tego obrazem jest sprawa cechu drobnych kupców krakowskich. Wiadomo, że ta gałąź handlu jest w Krakowie we wszystkich jego dzielnicach, z wyjątkiem Kazimierza i Stradomia, przeważnie w rękach chrześcijan. Kraków bowiem posiada chrześcijańskich sklepikarzy około 400. I chcąc wzmocnić swoje stanowisko prawne i społeczne, postanowili ci drobni kupcy zjednoczyć się w stowarzyszenie przemysłowe. Myśl tę poruszył instruktor przemysłowy p. Ostrowski jeszcze przed pięciu laty. Lecz sprawa zupełnie jasna i słuszna napotkała na ogromne trudności i nie została dotąd, mimo usilnych starań załatwiona. Najpierw stawiała przeszkody Izba handlowa i przemysłowa, potem przez 3 lata zwlekał Magistrat, a wreszcie obecnie za przykładem Izby i Magistratu idzie także Namiestnictwo, które dnia 17 czerwca 1911 r. dostało tę sprawę w swe ręce. Kilkakrotnie zwracali się do Namiestnictwa kupcy to pisemnie, to zapomocą deputacyi, przesyłali urgensy i telegramy, jednak dotąd Namiestnictwo okazało się głuchem na prośby i wołania obywateli.

Tego rodzaju postępowanie władz trudno sobie wytłumaczyć. Powodem mogą być chyba tylko dwie ewentualności. Albo też nasze władze lekceważą sobie zupełnie dobro publiczne, albo też zostają pod tak służalczym wpływem żydów, że nie mogą już bez zezwolenia kahałów i stronnictw żydowskich wykonywać obowiązujących ustaw.

Karygodne niedbalstwo na poczcie krakowskiej w dotkliwy sposób daje się już od dłuższego czasu we znaki wszystkim posiadaczom skrytek pocztowych. Skandalicznym wprost jest fakt, że przychodzącą w nocy pocztę lwowską rozdziela się do skrytek pocztowych dopiero w południe, lub nawet popołudniu, a nierzadkie są wypadki, że listy i gazety lwowskie dostają się tam dzięki opieszałości funkcyonaryusza dopiero na drugi dzień! Jakie skutki przynosi takie opóźnienie w odebraniu nadzwyczaj ważnych nieraz korespondencyi, każdy łatwo sobie może wyobrazić. Szczególnie niekorzystnie odbija się takie opóźnienie na dziennikach, które dzięki temu wprost pozbawione są wiadomości z całej wschodniej części kraju. Sądzimy, że p. kierownik Inspektoratu pocztowego, radca dworu Biliński zarządzi jak najenergiczniejsze środki zaradcze przeciw tak nieobywatelskiemu postępowaniu podległego mu urzędu pocztowego.

Mrozy. Uparty mróz, który od kilku dni wyludnia ulice naszego miasta, wzmógł się dzisiaj jeszcze, bo przekroczył 14° Celsiusza niżej zera. Po ulicach pustki, kto może chroni się pod ciepły dach i grzeje plecy przy piecu. Są tacy, którzy przecież muszą bez względu na mróz stać na mrozie, chodzić a niektórzy nawet biegać.

Widać więc na odwachu żołnierza chodzącego tam i napowrót w cienkim płaszczyku, z posiniałą twarzą, z ręką na rzemieniu karabina. Tam znów widać w opłakanym stanie żołnierza policyjnego, który pod wpływem mrozu skurczył się i czeka na przybycie kolegi „po fachu" mającego go zluzować. Czasem przebiegnie przez ulicę z fioletowym nosem reporter, niosący w kieszeni ciepłe wiadomości — nie zaciepłe jednak na 14° mróz...

Mróz pokurczył wszystkich i wszystko... a jeśli przepowiednie amerykańskiego meteorologa się sprawdzą, te straszliwe mrozy, panujące obecnie w Ameryce północnej niebawem do nas się przeniosą. Według telegraficznych doniesień, w Nowym Jorku, mróz dochodził wczoraj do 38° Cel. Po ulicach ludzie padają od mrozu. Wszystkich zamarznięć na śmierć wydarzyło się przez ostatnie 48 godzin kilkanaście. Biedni i bezdomni nie mogąc gdzieindziej znaleść przytułku, grzeją się i chowają przed mrozem po kościołach. Po ulicach palą się wielkie stosy drzewa i słomy, służące do zagrzania przeziębniętych przechodni.

Dla zmartwienia Europy amerykański meteorolog przepowiada gościnę mrozu o sile 38 stop. C l. staremu kontynentowi.

Twórcy „Szopki krakowskiej" „Zielonego Balonika" Boy i Taper przyrzekli łaskawie współudział w „Dzienniku karnawałowym ilustrowanym", który wyjdzie w żywem słowie w piątek 2 lutego o godz. 7 wieczorem w sali Starego Teatru na dochód tegorocznej kolonii letniej dla pracownic. „Rzeczy wesołe" nadsyłane do działów: „głosy publiczności", „kronika", „nowe książki", „z prowincyi", „telegramy", „ogłoszenia", uwzględnione być mogą w „Dzienniku karnawałowym", o ile nadejdą przed 22 stycznia pod adresem: „Pensyonat studencki, ul. Kremerowska l. 14 II. p." Bilety zamawiać można pod powyższym adresem kartką korespondencyjną; na żądanie odsyła się bilety zamawiającym do mieszkania. Ceny biletów na sali: 5 kor. (rząd 1—4), 3 kor. (rząd 5—9), 2 kor. (rząd 10—15), 1 kor. (rząd 16—22); na galeryi w pierwszym rzędzie 2 kor., w dalszych 1 kor.

Zaproszenie do komitetu restauracyi Wawelu. Marszałek kraju na podstawie uchwały Wydziału kraj. zaprosił prof. Jerzego hr. Mycielskiego w skład komitetu krajowego, zajmującego się restauracyą Wawelu. Najbliższe posiedzenie komitetu odbędzie się prawdopodobnie w marcu.

Prof. hr. Mycielski został także — jak donosiliśmy — przed kilkunastu dniami zamianowany członkiem komisyi dla budowy Burgu cesarskiego.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie Sekcyi V. Rady m. pod przewodnictwem rm. p. Juliusza Epsteina.

Sekcya omawiała sprawę bezpieczeństwa publicznego w dzielnicach przyłączonych, a zwłaszcza w Zakrzówku, ze względu na zaszłe tam wypadki, oraz potrzebę powiększenia straży wojskowo policyjnej w całem mieście.

Dalej załatwiła Sekcya kilkadziesiąt podań o przyjęcie do gminy na podstawie 10 letniego zasiedzenia i uchwaliła wnioski na Radę miasta co do zapewnienia kilku osobom warunkowego przyjęcia na wypadek uzyskania obywatelstwa państwowego.

W końcu na wniosek R. m. prof. Dra Pareńskiego postanowiła wezwać Magistrat o dopilnowanie, aby kupcy krakowscy odświeżali i odmalowywali co pewien czas zewnętrzne wystawy sklepowe, (drzwi i okna od ulicy).

Z Teatru miejskiego. W sobotę 20 b m. wystawia teatr krakowski — pod znakiem karnawału — głośną krotochwilę paryską Jerzego Feydau w 3 aktach, a 4 obrazach „Opiekuj się Amalią" (Occupe toi d'Amelie), która w szeregu fars paryskich ostatnich czasów zdobyła sobie największy sukces w repertuarze bulwarowych teatrów.

Swięto Jordańskie (Bohojawlenije) przypada w b. r. w piątek 19 bm. Po rannem nabożeństwie rozpocznie się sama o 10 godzinie, a po ukończeniu tejże około wpół do dwunastej wyjdzie procesya na plantacye naprzeciw cerkwi św. Norberta, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

O porządki na chodnikach i ulicach. Magistrat krakowski przypomina afiszami stróżom domowym ich obowiązek czyszczenia chodników i ulic miasta ze śniegu, lodu i błota, posypywania chodników piaskiem i t. p. Magistrat przypomina zarazem właścicielom domów obowiązek czuwania nad wykonywaniem przez stróżów tego rozporządzenia.

Ogólne Zgromadzenie rękodzielników i przemysłowców krak. odbędzie się we czwartek dnia 18 b. m. o godz. 7 wieczór w lokalu Klubu rękodzieln.-mieszczańskiego w Krakowie, przy ul. św. Krzyża l. 7, (parter) z następującym porządkiem dziennym:

Położenie rękodzielników i przemysłowców; kredyt rękodzielniczy; sprowadzanie obcych wyrobów.

Zgromadzenie zwołują pp. Józef Gorecki i Piotr Repetowski.

Egzamin kwalifikacyjny przed komisyą egzaminacyjną dla nauczycieli szkół ludowych w Krakowie rozpocznie się częścią pismną dnia 22 lutego 1912.

Podania należycie udokumentowane z podaniem ostatniej poczty należy wnosić przez swoją przełożoną Radę szkolną okręgową do 15 lutego 1912.

Z teatru „Nowości". Dyrekcya teatru zawarła nowe układy z agencyami zagranicznemi, dostarczającemi artystów do działu varietowego i postanowiła zmieniać zupełnie program co 7 dni i co tygodnia.

Zarządzenie to wchodzi w życie już z dniem dzisiejszym. Od wtorku 16 b. m. do wtorku przyszłego tygodnia — wystąpi balet francuski „Excelsiors", który odtańczy wielki taniec bajaderek i węgierskiego czardasza. Nowością w programie — są występy słowiańskiej pieśniarki, Daisy Dorn. Atrakcyą jest również operetka „Oficerowie w żeńskim pensyonacie" — w której wystąpi cały personal teatru.

Włamanie. Do mieszkania p. J. Wojnarskiego przy ul Sebastyana l. 5. włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli garderoby za kilkadziesiąt koron. Policya zawiadomiona o włamaniu energicznie poszukuje sprawców.

Ogień piwniczny. Wczoraj popoł. zawezwano straż pożarną na ul. św. Jana l. 16, gdzie skutkiem nieostrożności jednego z robotników znoszących węgle zajęły się w piwnicy strawki papieru i słoma. Straż pożarna po kilkuminutowej akcyi ogień stłumiła. — Szkoda nieznaczna.

Nagły zgon. Mieszkańcy domu przy ul Krzywej l. 4, od kilku dni zauważyli, że zamieszkała tam Marya Berg nie wychodzi z domu. Zawiadomili policyę, która po otwarciu drzwi znalazła zimne zwłoki kobiety bez życia. Przybyły lekarz dzielnicowy stwierdził zgon.

Pogoda. Dnia 15-go stycznia termometr doszedł od + 14·8 do + 11 7 C., barometr po południu podnosił się.

Dnia 16-go stycznia o godzinie 7-mej rano stan barometru 544 mm. termometru + 15·5 C, wiatr wschodnio-północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya Związku Turystycznego). Dzisiaj 16 stycznia: temperatura — 22½° Cels. Prognoza, słoneczna pogoda.

Polityka bocheńska. Otrzymujemy od Dra Władysława Kiernika z Bochni odpowiedź na korespondencyę bocheńską umieszczoną w niedzielnym „Głosie Narodu". Korespondencya zajmowała się także nawiasowo kwestyą przynależności partyjnej radcy miejskiego adwokata Kiernika. Obecnie pisze nam dr Kiernik:

Nie chodzi mi o wyzyskanie §. 19 ust. pras. lecz o skonstatowanie rzeczywistej prawdy, że **nigdy** nie byłem członkiem partyi socyalistycznej, a tem samem nie mogłem się „przedzierżgnąć" z socyalisty w demokratę. Tego rodzaju wersya mogła się urodzić w czasach, gdy rozwijałem agitacyę za równem prawem wyborczem z ramienia stronnictwa demokratycznego i ludowego, co w pojęciu niekrytycznego ogółu uchodziło za równoznaczne z przynależnością do partyi socyalistycznej.

Chcąc raz tej bajce położyć koniec — proszę uprzejmie o zamieszczenie ze swej strony łaskawej uwagi, że w korespondencyi na wstępie powołanej niezgodnie z prawdą podane, jakobym się przedzierzgnął z socyalisty na demokratę, gdyż do partyi socyalistycznej nigdy nie należałem".

Tragedya miłosna w Tarnowie. Piszą nam z Tarnowa. Wstrząsające wrażenie uczyniła na mieszkańcach naszego miasta tragedya, jaka miała miejsce w ubiegłą niedzielę w jednym z domów przy ul. Chyszowskiej. Młody, 19 letni czeladnik ślusarski Skorupa przy pomocy rewolweru pomścił swój zawód miłosny na swej narzeczonej, pięknej i młodej dziewczynie, Maryi Świątkównie.

Od dłuższego czasu młodzi się znali i już układali plany małżeńskie, gdy zaszły nieprzewidziane przeszkody, które na dłuższy czas pobranie się młodych ludzi odroczyć musiały. Mówią, że Świątkówna zrażona przeszkodami sama nosiła się z zamiarem zerwania ze Skorupą. W niedzielę przedpołudniem po raz ostatni zeszli się oboje w mieszkaniu Skorupy, który mieszkał przy ul. Chyszowskiej przy swych rodzicach. — Po krótkiej chwili rozmowy dwojga młodych usłyszeli domownicy w zamkniętym pokoju Skorupy kilka strzałów, krzyk straszny i jęki. Wywalono drzwi: na środku niewielkiego pokoiku w kałuży krwi leżały zwłoki Świątkówny i wił się w kurczach jej narzeczony. Leżący obok rewolwer tłómaczył sytuacyę. Oto Skorupa celnym strzałem w serce położył swą narzeczoną trupem na miejscu, poczem dwoma strzałami w brzuch skierowanymi, zranił się ciężko, choć nie śmiertelnie. Zwłoki Świątkówny odwieziono do trupiarni, gdzie wczoraj odbyła się sekcya, Skorupę odwieziono do szpitala powszechnego. Życiu jego zagraża poważne niebezpieczeństwo. Władze zarządziły w tej sprawie energiczne śledztwo.

Ofiarą zawodu. (Śmierć agenta policyjnego z ręki zbrodniarza). Ze Lwowa donoszą: Wczoraj wieczorem o godz. 10 urządziła policya obławę na spólnika mordercy Hanicza, który, spłoszony przed kilku miesiącami na kradzieży w jednem z mieszkań przy ul. Długosza, zastrzelił dozorcę domu Bieniarza i poranił śmiertelnie jednego z lokatorów. Hanicz aresztowany siedzi dotąd w więzieniu, a policya poszukiwała od dawna jego spólnika Białonia. We wczorajszej obławie wziął udział komisarz policyi Pisarski i dwaj agenci, Kurant i Seinfeld. Białonia znaleziono śpiącego w małym domku za rogatką grodecką. Gdy wszyscy trzej weszli do środka, Białoń zerwał się i **wystrzelił z browninga do Kuranta, kładąc go trupem na miejscu.**

Po tym strzale wymierzył Białoń do drugiego agenta; pistolet jednak nie wystrzelił. Równocześnie strzelił jeden z funkcyonaryuszów policyjnych i zranił Białonia w okolicę serca. Kula utkwiła za skórą; Białonia przewieziono na stacyę ratunkową, a następnie do szpitala więziennego.

Drugi wypadek śmierci z zamarznięcia we Lwowie. W dziennikach lwowskich czytamy: Wczoraj w nocy znaleziono na ulicy Serbskiej leżącą bez życia kobietę, zdaje się żebraczkę, która, prawdopodobnie pijana, zasnąwszy na ulicy, zamarzła. Zwłoki odstawiono do zakładu medycyny sądowej.

Jest to już drugi wypadek śmierci z zamarznięcia we Lwowie. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami na dworcu kolejowym znaleziono w jednym z kątów zamarznięte zwłoki nieletniego bezdomnego chłopczyny.

Katastrofa kolejowa pod Mościskami. Na przestrzeni koło Mościsk wykoleił się wczoraj rano pociąg towarowy, wskutek czego nastąpiło trzygodzinne opóźnienie w ruchu pociągów krakowskich. Wypadku w ludziach nie było.

Zasuspendowanie parocha. Jak donosi „Słowo Polskie", grecko-katolicki biskup przemyski X. Czechowicz zawiesił w czynnościach kapłańskich (ab ordine et officio) X. Józefa Winnickiego, proboszcza w Rolowie, znanego działacza moskalofilskiego.

Profanacya grobu. Z Sandomierza donoszą: Dnia 6 b. m. na cmentarzu parafialnym św. Pawła w Sandomierzu nie wykryci na razie złoczyńcy otworzyli w nocy grób pochowanego tam proboszcza miejscowego ś. p. X. prałata Szubartowicza, prawdopodobnie w celu rabunku. Trumnę znaleziono otwartą, rękawiczki z rąk zdjęte, ubranie porozpinane. Fakt profanacyi zauważył chłopiec, syn kościelnego.

Południowi Słowianie w hołdzie Krasińskiemu. Z Zagrzebia nadsyłają nam następujące pismo:

Uroczysta Akademia ku czci polskiego poety Zygmunta Krasińskiego w setną rocznicę jego urodzin odbędzie się w sali „Kola" dnia 18 b. m. o godz. 8 wieczór.

Program: Fr. Chopin: Fantazya F-mol wykona na fortepianie pna Jerka Markević. — Z. Krasiński: „Przedświt" (wstęp.) wygłosi p. An. Nedved, słuch. III roku Akad. handl. — Żeleński: Arya Janka z opery „Janek" śpiewa p. St. Jastrzębski, artysta kraj. chor. teatru przy akomp. pny Sławy Pecinovsky, prof. żeńsk. liceum. — „Zygmunt Krasiński": odczyt autora p. Jul. Benešića, prof. Akad. handl. — St. Moniuszko: Pieśń Skołuby z opery „Zaczar. Dwór" śpiewa p. Rud. Kaulfus, członek kraj. chor. teatru przy akomp. pny Sł. Pecinovsky. — Z Krasiński: Ostatni (zakończenie wygłosi p, Arlavy Jan, słuch. III roku Akad. handl. — St. Moniuszko: Szumią jodły z opery „Halka" śpiewa p. Tad. Łowczyński śpiew. oper. kraj. chor. teatru przy akomp. pny Sł. Pecinovsky, prof. żeńsk. liceum. — Kilka słów o Klubie polskim wypowie p. Mich. Jasiński, słuch. Uniw.

Ze świata.

Wyrok śmierci. Z Ołomuńca donoszą: Wczoraj odbyła się tu przed sądem przysięgłych rozprawa przeciw 22 letniej służącej Franciszce Beniszke o otrucie dwojga dzieci zatrutemi ciasteczkami. Ciastka te przeznaczone były dla siostry morderczyni, która je jednak przypadkiem dała do spożycia dzieciom swych chlebodawców. Motywem zamachu na życie siostry była chęć zagarnięcia całego spadku po rodzicach. Franciszkę Beniszke skazano na karę śmierci przez powieszenie.

Zginął poseł parlamentarny. „Wiedeńska Sozialdemokratische Corr." donosi, że zaginął poseł parlamentarny Silberer, który użył krótkiego swego urlopu dla przedsięwzięcia wycieczki na nartach. Ostatnia kartka od niego przyszła z Zell am See z datą 6 stycznia. — Wczoraj rano miał przyjechać do Wiednia, ale nie przybył. Z Zell am See wysłano ekspedycyę ratunkową.

Katastrofa na morzu. Z Astrachanu urzędowo donoszą, że kra, na której znajdowała się łódź rybacka z 109 rybakami, zatonęła.

Nazaret stacyą kolejową. Już od lat kilku zaprowadzono w Ziemi św. ruch pociągów na przestrzeni Jaffa-Jeruzalem. Obecnie wybudowano i oddano do publicznego użytku nową linię kolejową Haifa-Betsaida. Linia ta, zwana koleją nazaretańską, ma 60 kilometrów długości i biegnie z Haify śladem starej drogi karawanowej wzdłuż stoków wzgórz Karmelu do Galilei, dotyka Nazaretu, przechodzi przez Kanę do Saronu, a stąd zbaczając ku północnym wybrzeżom jeziora Genezaret przez Magdalę i Kafarnaum, dosięga Betsaidy.

Cichy Nazaret, gdzie Jezus aż do 30 roku życia przebywał w ukryciu, stacyą kolejową! Dziwnie obcy jest widok z łoskotem biegnącej lokomotywy przez ziemię, uświęconą stopą Zbawiciela świata. Uczucie wiary domaga się, aby te miasta wszystkie, wsi i ich okolice, w których Jezus nauczał i czynił cuda, pozostały takiemi, jakiemi były za jego czasów. Trudno, czasy się zmieniają.

W każdym razie kolej ta, zbudowana w celach handlowych i przemysłowych niezmiernie ułatwi drogę pielgrzymom do Ziemi św.

Zmarli. Feliks de Rosenburg Grohs, były właść. dóbr ziemskich, przeżywszy lat 54, zmarł 15 bm.

Stanisław Śmielowski, uczestnik powstania z r. 1863, sybirak, b. leśniczy, przeżywszy lat 66, zmarł 14 bm.

Składki. Na zakład dla opuszczonych chłopców w Pawlikowicach złożyli: p. Czaputowiczowa kor. 26·36 zebrane na listę składkową. Grono naucz. szkoły im. św. Scholastyki i połączonej z nią szkoły robót kobiecych z okazyi imienin dyrektora p. Antoniego Getlicha kor. 40; nadto uczenice tejż. szkoły kor. 32 Rena W. z Baranowa kor. 2.

Na zakład p. Żurowskiej. Wzajemna pomoc woźnych, instytucyi finan. zebrane na opłatku w Domu robotniczym kor. 14.46.

Dla biednej staruszki. N. N. kor. , E. Sokalski kor. 1, Z. N. kor. 2, B. M. kor. 3

Na kolonie wakacyjne. K. Bauhidy kor. 4.

Na oświatę ludową K. Bauhidy kor. 4.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Papa".
Środa. „Noblesse oblige", krotochwila w 3 akt. M. Hennequin'a i K. Vebera.
Czwartek. „Papa".
Piątek. „Legion".
Sobota. „Opiekuj się Amelią", kom. w 3 akt. J. Feydeau.
Niedziela popoł. „Betleem Polskie".
Niedziela wieczór. „Noc listopadowa", sceny dram. St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek. „Intryga i miłość", tragedya w 9 odsł. Fryderyka Schillera.

Kronika literacko-artystyczna.

T. S. L. ku czci X. Kołłątaja. W roku bieżącym przypada obchód ku czci X. Hugona Kołłątaja, jednego z głównych twórców wiekopomnej Konstytucyi 3 Maja, genialnego reformatora ówczesnego szkolnictwa, znakomitego pisarza politycznego i męża stanu. Towarzystwo Szkoły Ludowej urządza tradycyjnie z pietyzmem obchody Konstytucyi 3 Maja w każdym roku, a więc w roku bieżącym postanowiło na całym terenie swej działalności urządzić w tym dniu uroczyste **obchody ku czci X. Kołłątaja** i zapoznać lud polski z obfitą spuścizną Jego dzieł, czynów i zasług.

W tym celu postanowił Zarząd główny TSL. urządzić w dniu 3 Maja obchody w Krakowie i we Lwowie, we wszystkich Kołach T. S. L. oraz skłonić Koła do urządzenia obchodów po czytelniach wiejskich, których liczba przekroczyła już 2000, przyczem będą wygłoszone popularne odczyty o X. Kołłątaju.

Szczegółowy program uroczystości przygotowuje obecnie Zarząd główny i poda bliższe szczegóły do wiadomości społeczeństwa za pośrednictwem czasopism polskich i organu Towarzystwa „Przewodnik Oświatowy.

„Swiat Słowiański", miesięcznik poświęcony sprawom Słowiańszczyzny, redagowany bardzo starannie przez Dra Feliksa Konecznego, wchodzi w ósmy rok istnienia. Pierwszy numer ósmego rocznika zawiera rozprawę p. W. Romana Wegnerowicza o „Młodej Białorusi", ś. p. Grzegorza Smólskiego, początek ciekawej rozprawy pod tyt. „Szczątki słowiańskie w Bawaryi i przyległych krajach". Artykuł p. t. „Dr Perch o pakcie morawskim", nadto recenzye i sprawozdania z dzieł (przez E. Kołodziejczyka i Tad. Grabowskiego), przegląd prasy słowiańskiej i kronikę.

Dział ekonomiczny.

Węgierska loterya klasowa. Namiestnictwo ogłasza, że kolektanci węg. loteryi klasowej przysyłają do Galicyi w wielkiej ilości prospekty i listy zachęcające do nabywania losów węgierskiej loteryi klasowej. — Namiestnictwo zwraca uwagę, że gra w węg. loteryę klasową w Austryi jest **zabroniona** i stanowi ciężkie przekroczenie skarbowe podlegające surowej karze.

Ciągnienie losów. Z Belgradu telegrafują: Przy ciągnieniu obligacyj serbskich z r. 1881 główna wygrana 65 000 franków padła na seryę 6573 nr 24, druga wygrana 10.000 franków na seryę 4052 nr 46.

Przy ciągnieniu serbskich losów tytoniowych główna wygrana 100.000 franków padła na seryę 1615 nr 3.

Samopomoc artystów.

Szczęśliwą myśl mieli krakowscy artyści-malarze, gdy przed rokiem uchwalili założyć własne Towarzystwo wzajemnej pomocy. Idea assocyacyi znalazła wśród polskich artystów zwłaszcza młodszych sympatyczne przyjęcie i tak powstał „Związek powszechny artystów polskich" w Krakowie, który już w pierwszym roku istnienia poszczycić się może pokaźną liczbą 112 członków, budżetem 5.998 kor. (w dochodach) i niezwykle wydatną działalnością (dwie wystawy, sprzedaż obrazów, akcya za wybudowaniem domu artystów itd.). Wczorajsze Walne Zgromadzenie „Związku", w którem wzięło udział około 60 artystów, dowodzi — jak słusznie jego zasłużony prezes p. Kowalski zaznaczył — że Związek stanął na silnych podstawach i jest potrzebą artystów polskich.

Na zebraniu poseł Wł. Tetmajer postawił wniosek, by „Związek" rozszerzyć na **wszystkie trzy zabory** i by ze Lwowa, Warszawy i Poznania wybrać po jednym wiceprezesie „Związku". Ponieważ potrzeba do tego zmiany statutu „Związku", przeto p. Tetmajer zaproponował wybór komisyi statutowej, któraby zmianę statutu przeprowadziła. Wnioski te uchwalono.

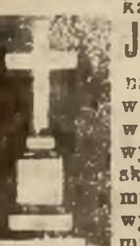
P. Makarewicz zaproponował następnie wybór stałej komisyi dla budowy „Domu artystów". Komisya ma urzędować bez przerwy aż do wybudowania i kollaudacyi domu. Wniosek ten — poparty przez p. Tetmajera uchwalono i komisyę wybrano. Dodać trzeba, że „Związek" ma już przyobiecaną od ministerstwa oświaty subwencyę na budowę Domu, a miasto Kraków odda mu niewątpliwie plac budowlany bezinteresownie.

P. Sichulski podniósł dalej, że „Związek" winien bronić interesów sztuki i artystów polskich przed partactwem niekwalifikowanych „malarzy". „Związek" winien być dla artystów instytucyą reprezentatywną i ochronną, jak cech dla rękodzielników lub Izba adwokacka dla adwokatów. „Wobec dzisiejszych ciężkich warunków — mówił p. Sichulski — lepiej być rzemieślnikiem, niż artystą, bo artysta to tylko wielki honor, ale materyalnie stoi kiepsko"...

Myśl p. Sichulskiego ujął p. Tetmajer w słowach: „Artyści winni być cechem, jak ci, co buty robią" — i postawił wniosek, by w tym kierunku „Związek" przekształcono. Wniosek ten przekazano Wydziałowi, do którego wybrani zostali pp. Axentowicz, Makarewicz, Tetmajer, Wodzinowski, Żelechowski, Strojnowski, Kunzek, Kowalski, Samlicki, Okoń, Rzegociński, Procajłowicz.

Do komisyi kontrolującej wybrano pp. Stasiska, Homolacza, Bukowskiego, Matejkę i Radziejowskiego. — Do sądu polubownego pp. Kamockiego, Karpińskiego i Pochwalskiego, a jako zastępców pp. Dębickiego, Grotta, Mekyego, Zarzyckiego i Fabiańskiego.

Zebranie miało przebieg artystycznie bezładny, wesoły i hałaśliwy. Jedynie p. Tetmajer wprowadził parlamentarne maniery i określenia do dyskusyi. Nic dziwnego, wszak jest od kilku miesięcy „posłem ziemi krakowskiej".



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.
Józefa KULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.
JEDYNA W KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Ignacego Wurma.

Jarzyny suszone
Groszek
Fasolkę
Pomidory
Szpinak
Juliene
:-: Krajowe w najlepszym gatunku :-:
poleca
Wojciech Olszewski
Kraków, Mały rynek.
róg ul. Szpitalnej.

Poszukujemy administr. realności

miejskich, dóbr ziemskich i dzierżawy tychże w obszarze od 100 do 300 morgów na rachunek własny lub osób trzecich. Nadto dwu zawodowych rolników z Poznańskiego obejmą zarząd większych folwarków w Galicyi. Do pewnego przedsiębiorstwa potrzeba spólników z kapitałem od 20.000 K. Zgłoszenia przyjmuje biuro Agencyi prywatnej emeryt. c. k. komisarza powiat. **Stanisława Markiewicza w Krakowie** ul. Wiślna Nr. 4 I pl Nr. Telefonu 2391 29 6 5

Rządowo egzaminowany
maszynista i werkmistrz

zdolny monter maszyn i elektryki, obeznany z wszelkiemi reperacyami maszynowemi i aufcugowemi, osobowemi i ciężarowemi, także prowadzeniem ogrzewalni parą i wodą, jak również wszelkie reperacye gazu i wodociągów, od 20 lat zamieszkały w Wiedniu, żonaty mający lat 35, władający po polsku i po niemiecku, jeszcze na posadzie, pragnie się przenieść. Łaskawe zgłoszenia: Wiedeń V. Laurenzgasse 11. J. R.
52 3 3

Do handlu towarów korzennych i win
pod firmą
Jan Michnik w Bochni
przyjętym zostanie
Uczeń
do praktyki
z dobrego domu z ukończoną 4 kl. gimn. religii rzymsko katol, 64 3 3



Składy w Krakowie: Reim i Ska, Roman Drobner, J. Hanek, Arnold Reifer, L. Weindling

---

Bieliznę damską
dzienną i nocną w najnowszych wzorach.
Bieliznę stołową
białą i kolorową w różnych wielkościach z wrabianemi lub haftowanymi herbami poleca po najtańszych cenach
Marya Prauss
Kraków, Rynek 7.
Telefon N. 132.
Przyjmuje się zamówienia na całe wyprawy, tak w bieliźnie jak w toaletach damskich,

---

Dobra harmonia K. 4·40.



Przeszło 150.000 sztuk już sprzedano.
Bez kosztów cłowych! — Żadnego ryzyka!
Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy

Nr 300³/₄ 10 klawiszy, 2 rejestry 28 tonów, wielkość 24 12 cm.	Kor. 4·40
Nr. 654³/₄ 8 klawiszy, 1 rejestr. 24 tonów, wielkość 28 14 cm. „	4·80
Nr. 656¹/₄ 10 klawiszy, 2 rejestry 28 tonów, wielkość 30 15 cm „	5·40
Nr. 350³/₄ 10 klawiszy, 2 rejestry 50 tonów, wielkość 24 12 cm. „	6·—
Nr. 633¹/₄ 10 klawiszy, 2 rejestry 50 tonów, wielkość 30 15 cm. „	8·—

Samouczek do każdej harm. darmo
Wysyłka za zaliczką przez c. k. Dost. Dworu **Hanns Konrad** dom wysyłk. instr. muzyczn. Brüx Nr. 2056 (Czechy) Katalog główny z przeszło 2400 rycin na życzenie każdemu darmo i opłatnie.

Przyjmę
Ucznia do praktyki
M. Grodzicki mechanik c. k. Uniwersytetu Jagiell. Kraków ul. Grodzka 53. 67 3 2



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

Rok założenia 1810. **Rok założenia 1810.**
Najstarsza słowiańska fabryka aparatów kościelnych
JOS. NESKUDLA
OŁOMUNIEC.
Poleca po bajecznie niskich cenach, ręcząc za dobroć. Aparaty kościelne:
Baldachimy, sztandary, chorągwie, naczynia do odprawiania mszy św., kielichy w ogniu złocone, monstrancye, cymboria, kandelabry, pająki, lampy, stacye krzyżowe i t. p.
Stare aparaty naprawia się doskonale.
Biedniejszym parafiom znaczny opust. 545 20 1
Ceny konkurencyjne do 30% taniej.
Powyższa firma dostarcza długie lata szaty kościelne Naj. M. L. Przewielebnemu Ks. Prałatowi J. Krzemieńskiemu.

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie
otrzymała na skład główny:

	Koron
Baudouin de Courtenay. **Z powodu zamachu na Stołypina**	—·36
Czarnowski dr. **Zielnik lekarski** czyli opis 125 ziół leczniczych z podaniem ich uprawy i zastosowania. Z 12 tablicami kolorowemi i 5 drzeworytami. Wydanie II. dopełnione	6·—
Flamm M. **Przemiany** Dramat w 3 aktach	2·50
Lubecki K. **Wspomnienie o kardynale Puzynie**	1·20
Manje i wyobrażenia gnębiące u nerwowych	—·30
Pachoński H. **Historya geografii.** Z rycinami	1·80
Stefański Z. **Legion Wyspiańskiego**	1·20
Susczyńska A. **Wrogowie.**	4·—
Szalay W. **Za gwiazdą zwodniczą.** Opowiadanie hist. 1812 r.	1·—
Szymański J. **Poezye.**	1·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 89 3 1



Najlepsze czeskie źródło zakupna
Tanie pierze do łóżek
1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 K., lepszego K. 2·40, najlepszego pół-białego K. 2·80; białego K. 4, białego puszystego K. 5·10; 1 kg. bardzo pięknego śnieżno-białego dartego K. 6·40 i K. 8; 1 kg. puchu szarego K. 6 i K. 7; białego, dobrego K. 10; najlepszego puchu z piersi K. 12. — Przy odbiorze 5 kg, franco.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego białego lub żółtego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długa 120 cm. szeroka, wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerokości, napełnione nowem, szarem bardzo trwałem, puszystem pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24; pojedyncze pierzyny K. 10, K. 12, K. 14, K. 16; poduszki K. 3, K. 3·50, K. 4.; pierzyny 2 m długie, 140 cm. szerokie K. 13·—, K. 14·70, K. 17·80 K. 21·—; poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie, K. 4·50, K. 5·20, K. 5·70; piernaty z silnego gradlu w pasy, 180 cm. długie, 116 cm. szerokie, K. 12·80, K. 14.80. Wysyłka za pobraniem począwszy od K.12 franco. Wymiana dozwolona — za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wyczerpujące cenniki darmo i opłatnie.
S. BENISCH w Deschenitz, Nr. 865, Böhmen.

L. TOMASZKIEWICZ OPTYK i MECHANIK
w Krakowie ul. Floryańska l. 2. (Hotel Drezdeński, Telefon 309.)
Poleca: Okulary, Cwikiery, Termometry, barometry, Lornetki pryzmowe.



Posiadając własną szlifiernię do szkieł kombinowanych jest w możności wszelkie zamówienia na szkła podług recept p. p. Okulistów wykonać w krótkim czasie jak najdokładniej.
Urządza dzwonki elektryczne, Telefony, Gromochrony, miejscu i na prowincyi.
Wszelkie zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą

CHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY
— pod firmą —
Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek
w Krakowie, Plac Maryacki 2.
przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%
i oprocentowuje je od dnia włożenia.
Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe,** za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.
Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

✝

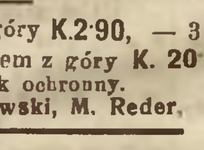
Bezpośrednie źródło zakupu
FIGUR i OŁTARZY
od samego fabrykanta!
Józef Obletter
budowniczy ołtarzy i rzeźbiarz
St. Ulrich. Gröden (Tyrol).
honorowy członek Królewskiej Akademii Sztuk Pięknych.
Dostarcza prace posiadające wartość artystyczną. Upraszam P. T. Przewielebne rzym. kat. Duchowieństwo o zawiadomienie mnie co jest potrzebne, abym mógł przedłożyć moją ofertę wraz z planami i fotografiami. Cenniki (ilustr.) za darmo.

Na mocy Najwyższego upoważnienia Jego Ces. i Król. Apostolskiej Mości
41 c. k. Loterya państwowa
na dobroczynne cele cywilne Królestw i Krajów reprezentowanych w Radzie Państwa
Ta pieniężna loterya, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 21.146 wygranych w gotówce, w ogólnej sumie 625.000 Koron.
Główna wygrana **200.000 Koron** Główna wygrana
Ciągnienie odbędzie się publicznie dnia 15. lutego 1912 roku
Cena losu 4 korony. Cena losu 4 korony.
Losy nabywać można w Oddziale Loteryi państwowej w Wiedniu III., Vordere Zollamtstrasse 7, w kolekturach loteryjnych w Urzędach podatk. poczt. telegr. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. Plany gry dla kupujących bezpłatnie.
Z c. k. Dyrekcyi Urzędu dochodów niestałych
(Oddział Loteryi Państwowych).

Dopóki czas!!
Proszę zamawiać szopki
na święta Bożego Narodzenia
PRZEWIELEBNEMU DUCHOWIEŃSTWU
polecam się łaskawej pamięci przy zamawianiu
ołtarzy, figur, stacyj, płaskorzeźb, grot Matki Boskiej z Lourdes szopek, grobów św.
w ogóle wszelkich robót rzeźbiarskich do kościołów, kaplic, konwiktów pensyonatów i t. p.
Jestem rodak galicyjski (z Białej), wykształcony w słynnej c. k. szkole fachowej w St. Ulrich-GRÖDEN. Odbywałem także studya u pierwszorzędnych artystów
Wysyłki franko do każdej stacyi kolejowej w Galicyi.
Pracownia art.-rzeźbiarska 1606 4 4
Cenniki bezpłatnie. **ST. G. LANGER** Cenniki bezpłatnie.
w St.-Ulrich, Gröden (Tyrol)

Magazyn i Pracownia sukien i okryć damskich.
JÓZEFA GAŁĄZKI
w KRAKOIWE ul. Floryańska l. 49, I. p.
Poleca na każdy sezon najnowsze gotowe okrycia, kostyumy, spodnice, halki, bluzy i. t. d. — Zamówienia wykonywam szybko i gustownie. — Także i z dostarczonych materyałów przyjmuje suknie balowe, wieczorowe i spacerowe. Dla pań z prowincyi uskuteczniam zamówienia w jednym dniu. Na składzie materyały angielskie i krajowe. Kostyumy od Kor. 45 — wzwyż. Gotowe okrycia, bluzy, spodnice, halki i kostyumy, nabyć można bardzo tanio ze względu na prywatne urządzenie lokalu. — Sam jako fachowy wyszkolony krawiec, mogę zadowolić najwybredniejsze gusta.

Nie powinniście zapominać
że do uśmierzenia i całkowitego usunięcia kokluszu służy przez lekarzy zalecany i smaczny środek, którego nazwa
THYMOMEL SCILLAE
ma najlepszą sławę w kołach lekarzy. Stosujcie go zatem jeżeli cierpicie na koklusz!
Wyrób i skład główny
APTEKA B. FRAGNER'A
C. k. Dostawca Dworu, PRAG-III., Nr. 203.



Proszę się zapytać swego lekarza.
1 flaszka K. 2·20. Pocztą opłatnie za nadesłaniem z góry K. 2·90, — 3 fl. za nadesłaniem z góry K. 7·—, 10 fl. za nadesłaniem z góry K. 20·—
Uwaga na nazwę preparatu, fabrykanta i znak ochronny.
Do nabycia w Krakowie w aptekach: M. Masłowski, M. Reder, i K. Wiszniewski.

URZĄDZONA WEDŁUG NAJNOWSZYCH WYMAGAŃ
FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH
Józefa Bialika
w Krakowie, ul. Floryańska l. 50.
Filia: Plac Maryacki l. 2.
poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.
PRZESYŁKI odwrotną pocztą za pobraniem. 37 0

Mieszkanie
Woska 38 III p. zaraz 3 pok. przedp. kuchnia. łazienka a bkon. Wiadomość u stróża domu

---

Kupuję
Spirytus poza kartelem
(Kontyngent i Exkontygent). Zgłoszenia pod godłem „Rohspiritus für Mähren W. T. 9307" nadsyłać pod adr. Rudolf Mosse Wien I., Seilerstätte 2.
81 3 3

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
Od 4 koron
Suknie damskie
Przyjmuje się roboty art. atlier Grodzka 9 II p.

Zakłady lecznicze Dra Brehmer'a
Lekarz kierujący Dr. Wehmer.
Innhalatoryum, gabinet Röntgenowski
Kuracya letnia i zimowa.
Starożytny park. 561 mtr. nad p. morza.
dla piersiowo chorych
Elektryczne światło. Opalanie gorącą wodą. — Ilustrowane prospekty wysyła jaknajchętniej Zarząd
Görbersdorf na Szląsku.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872
ZAKŁAD
ARTYST. - KAMIENIARSKI
Braci **TREMBECKICH**
w Krakowie, Rakowiecka l. 7
(dom własny) Telefon 462.
Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCÓW i POMNIKÓW tak w miejscu, jak i na prowincyi.
Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Poszukuję pokoju
w śródmieściu, umeblowanego, z osobnem wejściem, jasnego i ciepłego, z utrzymaniem (śniadania i obiady) Łaskawe zgłoszenia pod J. M. Adm. „Głosu Narodu" 85 0 1

KAMIL BAUM
w Tarnowie.
Skład papiern i drukarnia
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką
koron 4., urzędow. kor. 5.
Znakomicie gumowane.

Emerytowani
urzędnicy, nauczyciele i w ogóle osoby stanów inteligentnych, mający trochę wolnego czasu, mogą w łatwy sposób osiągnąć poboczny zarobek od 100 do 500 koron miesięcznie. S. Horvat, Budapest, V. Bathory ut. 5. Pam. 806 2



„Pensyonat Polonia"
w Krakowie ul. Straszewskiego 2
wysoki parter, vis a vis Uniwersytetu Jagiellońskiego (gdzie zakład dentystyczny Dr Łepkowskiego) **poleca pokoje z komfortem** urządzone na krótszy i dłuższy czas, po **bardzo przystępnych** cenach.

Reumatyzm można wyleczyć.
BEZPŁATNIE

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę lumbago, scyatykę czyli „ischias" i doktorzy pomódz Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać na adres: M. E. Trayser Nr. 157 Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA. — Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece. 966 S 1

Księgarnia w Białej
Kubanek i Lang
poleca pożyteczną książkę pod tytułem
Kobieta lekarka domową
przez Dr. Annę Fischer.
Egzemplarz oprawny 24 Kor. z przesyłką.

Kwiatowa woda kolońska
Juliana Józefowicza
odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym.
Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30.
W Krakowie u **Reima i Sp.** linia A-B u **J. Haaska** Szewska l. 5, u **Fr. Zapotha,** Sienna l. 12, u **Sperna i Sp.** Floryańska oraz innych perfumeryach

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu". Wydawca i odpowiedzialny redaktor Włodzimierz Strycharski. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza l. 35.